

# Tyc, Antoni

---

## Kryptonimy

---

Notatki Płockie 17/5-69, 21-22

---

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANTONI TYC

## Kryptonimy

Student historii II wojny światowej, w miarę zagłębiania się w bogate materiały fakto-graficzne, poznaje kryptonimy, pod którymi utajniano zamiary operacyjne sił zbrojnych.

Osobisty mój udział w działaniach Marynarki Wojennej w roli oficera nawigacyjnego ORP „Błyskawica”, „Garland”, „Orkan”, „Dragon” oraz starszego oficera ORP „Conrad” spowodował, że kilka z nich z natury rzeczy mojego zatrudnienia stało się najpierw pilnie strzeżone tajemnicą, a następnie brzemieniem w skutkach wydarzeniem.

Dla zilustrowania omawianego tematu kryptoni-mów posłużę się przykładami tych, które w sposób wybitny zmieniły losy współtowarzy-rzy broni i wprowadziły nazwy wymienionych okrętów do historii naszej Marynarki.

Skierowanie dywizjonu niszczycieli w skła-dzie OORP „Błyskawica”, „Burza” i „Grom” na akwen Morza Północnego do baz brytyjskich nastąpiło w wykonaniu kryptonimu „PEKIN”.

Opracowanie zamiaru takich dyspozycji na-szej skromnej floty wynikało z rozmów szta-bowych w maju 1939 r. (23—26 i 30 maja 1939 r.).

W ślad za zawartym sojuszem brytyjskim nastąpiły spotkania uzgadniające współpracę sił morskich. Otoczone tajemnicą rozmowy nie mogły być publikowane w szczegółach, lecz obecnie niektóre z nich stały się opisanymi faktami przez publicystów lub historyków, korzystających z dokumentacji ujawnionych po wojnie aktów tajnych.

Na spotkaniu kontr-adm. Świrskiego Szefa KMW z reprezentantem Royal Navy kmdr Rawlingiem w dniach 23—30.05 padła propo-zycja przysłania na Bałtyk angielskich okrę-tów, celem przeszkodzenia komunikacji z Pru-sami Wschodnimi flocie hitlerowskiej.

Ocena możliwości zabezpieczenia naszej bazy Gdyni przed wojskiem niemieckim wypadła negatywnie. Liczono się wówczas z koniecz-nością internowania naszych okrętów w por-tach neutralnych i wtedy zrodziła się kontr-propozycja działania z baz brytyjskich.

Nie mam szczegółów uzasadniających przyję-cie na pewno niepopularnej w oczach opinii publicznej takiej kontrpropozycji, która nawet obecnie formułuje o tym fakcie zdanie, że okręty zamiast bronić wybrzeża uciekły z Kraju. Możliwe, ale to są moje osobiste su-pozycje, że uzasadniano to precedensami z I

wojny światowej, kiedy przejście okrętów Goeben i Breslau do Turcji przyspieszyło wkroczenie do wojny tego kraju po stronie państw centralnych. Musiał to być pierwotnie argument polityczny, gdyż nawet obecnie ko-rzyści techniczne są uznawane za przypad-kowe, choć są one znaczne.

Marynarka Wojenna była instrumentem w rękach polityka. Ponieważ nie dysponuje odpowiednimi materiałami muszę pozostawić wyjaśnienie argumentacji za przygotowaniem operacji pod kryptonimem „PEKIN” history-kowi.

Mój udział jak wiele podobnych zaczął się przypadkowo. 24 sierpnia 1939 r. zakończy-liśmy swój rejs szkoleniowy na ORP „Smok” wejściem do portu Hel po przyjeździe ze szwedz-kiego portu Kalmar. Było to w dniu mobilizacji Marynarki Wojennej — koniec naszego kursu K.O.N. (oficerów nawigacyjnych).

Kierownik kursu kpt. mar. Woźnicki udał się do Szefa Sztabu po przydziały dla ośmiu absolwentów tego kursu, którzy zostali przy-gotowani na nawigatorów floty.

Podczas nieobecności kierownika na ORP „Smok” zjawił się d-ca dywizjonu KT kmdr por. R. Stankiewicz i z pamięci wyznaczył nam przydziały, według czego miałem zamel-dować się na ORP „Błyskawica”, leżącym na kotwicy redy portu Hel. Wkrótce po jego wyj-ściu przybył kierownik kursu, który również z pamięci wyznaczył mnie na ORP „Gryf”.

Dzięki silnej argumentacji mojego kolegi ppor. mar. Szczepanowskiego utrzymała się wersja d-cy dyonu i tak rozjechaliśmy się, on na ORP „Gryf” na redzie Gdyni, a ja na ORP „Błyskawica”. Tak mój kolega, również nawi-gator, wyznaczył swój kurs, który zakończył się rozstrzelaniem za trzykrotną ucieczkę z nie-woli. Żegnając się nie przypuszczałem, że za-klasyfikowałem się do udziału w operacji „PE-KIN”.

Zatwierdzony mój przydział na nawigatora ORP „Błyskawica”, na wniosek dowódców dy-wizjonu i okrętu, spowodował gorączkową pra-cę przejmowania działu od ppor. mar. Dąb-rowskiego.

W atmosferze krytycznego tygodnia, kiedy moment zaatakowania wisiał na włosku, 30 sierpnia o godz. 13.10 podnieśliśmy kotwicę, ażeby wykonać to, co postanowiono już w maju.

Moje osobiste wspomnienia już zostały utrwalone gdzie indziej. Rozerwanie koperty

rozkazu operacyjnego „PEKIN” spowodowało, że stałem się jego jednym z pierwszych wykonawców.

Rozdział do „Wielkich Dni Małej Floty” został rozpoczęty wyruszeniem na zachód, który mógł się stać potrzebnym argumentem do sfinansowanej prowokacji w Gliwicach już w nocy tego dnia, kiedy rozminęliśmy się z niemiecką eskadrą przy Falsterborev, wchodząc do Sundu. Nakreślone na mapie morskiej kursy naszego dyonu wyznaczyły nasze losy. Często miałem z tego satysfakcję, że kreśliłem je szczęśliwą ręką.

Rzucenie kotwicy na redzie portu Leith roz-

poczęło agonię wyczekiwania najpierw na przystąpienie aliantów do wojny, a następnie okrętu do działań wojennych. Pierwsze nastąpiło 3 września. Działania wojenne rozpoczęliśmy 7 września 1939 r.

Operacja pod kryptonimem „PEKIN” została wykonana zgodnie z intencją jej autora i pozostała brzemienne w skutkach na dalsze 6 lat wojny.

#### ZRÓDŁA

Rok przed klęską — M. Turlejska str. 315.

Wielkie dni małej floty — J. Pertek str. 30—36.

ORP Błyskawica — E. Szczerkowski str. 36—42.

WŁADYSŁAW BOGUSŁAWSKI

## Kartki z notatnika

*Uroczystości rocznicowe w życiu jednostki jak i całych społeczeństw mają to do siebie, że każdorazowo sięgamy myślą do wspomnień z tych niejednokrotnie już zamierzonych czasów, by odnaleźć swoje miejsce w rozgrywających się wówczas zdarzeniach, szukamy jakichś pamiątek, choćby najdrobniejszych, które w sposób autentyczny mogłyby dać świadectwo naszego uczestnictwa w tych wydarzeniach.*

*Rok 1939 — rok pełen niepokoju, trwogi i uniesień patriotycznych — rok bohaterskich zmagañ narodu polskiego z potężną nawałą hitlerowską — niewątpliwie jest tym rokiem, który trwale zakorzenił się w historii całego narodu i we wspomnieniach pojedynczych osób, do których często powracamy myślą, powodowani różnymi uczuciami w różnych okolicznościach, a szczególnie w rocznicę tych wydarzeń.*

*Wiele rzeczy już uszło z pamięci, wiele w perspektywie czasu zostało w taki czy inny sposób zmodyfikowanych w wyniku późniejszych refleksji, wniosków, czy też wnikliwych dociekań i szerszych konfrontacji.*

*Osobiste wspomnienia z uczestnictwa w tych wydarzeniach, ze względu na swoje głębokie emocjonalne przeżycia, badajże najtrwalej i w najdrobniejszych szczegółach potrafiły się zachować w pamięci, chociaż i dla tych wspomnień istnieje granica ich trwałości. Dlatego też ze szczególnym sentymentem odnosimy się do zachowanych pamiątek, które w autentyczny sposób odtwarzają w naszej pamięci przeżycia tego okresu.*

*Takim niewątpliwie dokumentem są niżej zamieszczone notatki z kartek dzienniczka frontowego z kampanii wrześniowej. Zachowały się one szczęśliwym zbiegiem okoliczności przez okres okupacji, zakopane w pośpiechu nocą w słoiku wraz z innymi dokumentami w czasie mej ucieczki z terenu mego miejsca pobytu w pomorskim jesienią 1939 roku, gdzie dalsze moje przebywanie na tym terenie stało się niebezpieczne.*

*Mają one swoistą wartość ze względu na zachowane autentyczne, ówczesne adresy i zawód wielu współkolegów — uczestników walk, które udało mi się skompletować w pierwszych dniach pobytu w niewoli w Działdowie.*

*Notatki z dzienniczka nie są kompletne — wyrwane nierówno — brak początkowych kartek i urywają się kartki końcowe — widocznie zakopywane w pośpiechu nocą uległy uszkodzeniu, a część z nich musiała gdzieś zaginąć.*

*To, co pozostało z tych notatek, podaję w autentycznym brzmieniu, jako pewnego rodzaju w maleńkiej cząsteczce ciekawostkę historyczną z tego okresu, wprawdzie w formie zwięzłej, ale niewątpliwie zawierającej w sobie ukrytą bogatą treść tragedii wrześniowej.*

W. B.

*A oto treść zachowanych notatek:*

...IV pluton po drugiej stronie Narwi w rejonie szosy z m. Pułtusk do m. Wyszków — kwatery przeniosłem do ...Moje m.p. dom. p. Kubisa (m. Popławy) — gotowość marszowa na godz. ... 29.VIII dnia 29.VIII — zakwaterowanie na nowym miejscu, wybranie stanowisk opl. i urządzenie ich.

Dnia 30.VIII — służba na stanowiskach. Dnia 31.VIII — godz. 1.20 — zarządzane ostre pogotowie opl. o świcie. Wieczorem przyjechała żona wraz z synem i zamieszkała u rodziców w odległości pół km od mych stanowisk. —

Pluton IV zmiana stanowisk na prawy brzeg Narwi.

Dnia 1.IX — rozpoczęcie działań wojennych — o świcie ukazał się pierwszy samolot niemiecki na wys. 400 m — z powodu silnej mgły nie rozpoznany i nie ostrzelany. — Dnia tego ukazywały się samoloty niemieckie kilkakrotnie na wysokościach dużych — ostrzelane zostały przez artylerię p.lot.

Dnia 2.IX — służba na stanowiskach. Naloty jak w dn. 1.IX odparte przez artylerię p.lot. Dnia 3.IX. — jak w dn. 2.IX. Dnia 4.IX.